

Halina Wiśniewska

Kultura języka Katarzyny Zamoyskiej w świetle jej listów do męża

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 81/4, 167-182

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

HALINA WIŚNIEWSKA

KULTURA JĘZYKOWA KATARZYNY ZAMOYSKIEJ
W ŚWIETLE JEJ LISTÓW DO MĘŻA

Archiwa przechowują ogromne zbiory listów, także z czasów staropolskich, których zaledwie część została opublikowana¹, a zainteresowanie listami wzrasta, gdy ich autorkami były niewiasty, ponieważ wychowywano je inaczej niż mężczyzn, przygotowując do pełnienia odrębnej roli w społeczeństwie. Uznawano tu za najważniejszą kontynuację rodu i opiekę nad rodziną oraz działalność filantropijną i religijną. Stąd kształcenie intelektu osób płci żeńskiej stanowiło aspekt uboczny i dodatkowy, często zbyt kosztowny. Przedstawienie listów będących świadectwem wykształcenia umysłowego tej grupy społeczności polskiej XVII w. wydaje się więc dodatkowo interesujące².

Przedmiot niniejszych uwag stanowi 37 listów Katarzyny Zamoyckiej³, jakie napisała ona do męża w latach 1620—1632, gdy Tomasz (1594—1638), II ordynat Zamościa, wojewoda kijowski (od 1619 r.), po-

¹ Np. R. Ganszyniec, *Polski list miłosny dawnych wieków*. Kraków 1929. — H. Malewska, *Listy staropolskie z epoki Wazów*. Warszawa 1977. — Maria Kazimiera d'Arquien de la Grange, *Listy do Jana Sobieskiego*. Opracował L. Kukulski. Przekład listów J. K. Sell, L. Kukulski. Warszawa 1966. — Jan III Sobieski, *Listy do Marysieńki*. Opracował L. Kukulski. Warszawa 1970. — *Jasia Ługowskiego podróże do szkół w cudzych krajach 1639—1643*. Opracowała K. Muszyńska. Warszawa 1974.

² M. Brzezina, *Porównanie języka Elżbiety Sieniawskiej i jej córki Zofii (na podstawie listów)*. „Zeszyty Naukowe UJ”, *Prace Językoznawcze*, z. 52 (1977). — S. Urbańczyk, *Polszczyzna Marysieńki Sobieskiej*. W: *Prace z dziejów języka polskiego*. Wrocław 1979. — K. Mroczek, *Tytułatura w korespondencji staropolskiej jako problem stosunku między nadawcą a odbiorcą*. „Pamiętnik Literacki” 1978, z. 2. — H. Wiśniewska, *Porównanie pisowni w listach i pierwodrukach utworów Szymona Szymonowicza*. Jw., 1988, z. 2.

³ Oryginały w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, Ordynacja Zamoyskich, szczególnie zbiory 412 i 924. Liczby, którymi opatrzone cytaty i przykłady, oznaczają numery listów. Często podaje się dodatkowo ich datę. W cytatach stosujemy dzisiejszą pisownię i interpunkcję, zachowując tylko pisownię oryginalną przy omawianiu danego zjawiska językowego oraz w wypadku regionalizmów.

tem podkanclerzy koronny (od 1629 r.), może około pięć lat od niej starszy, zajęty był sprawami wagi państwowej. Walczył i przeprowadzał mediacje z Kozakami i Szwedami, przebywał na obradach sejmowych w Warszawie, towarzyszył królowi Zygmunтови III w jego podróżach po kraju. Wiemy m.in., że był w Krakowie, Lwowie, Lublinie i Częstochowie, a także leczył się przez pół roku w Egerze (dziś Węgry) gorącymi wodami ze źródeł⁴.

Nieobecność Tomasza w Zamościu powodowała więc regularne kursowanie poczty między małżonkami, jak to było wówczas w powszechnym zwyczaju. Tomasz zobowiązał się pisać co trzy dni, Katarzyna najprawdopodobniej pisała częściej. Z tego bogactwa ilościowego zachowała się zaledwie część zbioru, z wielomiesięcznymi i rocznymi lukami.

Swoje listy zaczęła Katarzyna Zamoyska pisać tuż po ślubie, mając około 20 lat⁵, ostatnie zaś pochodzą z okresu, w którym spoczywało na niej wiele obowiązków: wychowując troje dzieci⁶, trzymała w ręku, z pomocą administratorów, ogromne latorfundia ordynacji oraz swoje dobra rodowe i opiekowała się instytucjami kulturalnymi Zamościa (Akademia, drukarnia, biblioteka). Była bowiem w swoim czasie jedną z najposażniejszych panien w Rzeczypospolitej. Tomaszowi wniosła w posagu 6 zamków, 13 miast (m.in. Tarnów, Krosno, Rożnów, Tarnopol, Równe, trzecią część Jarosławia), ponad 220 wsi i 90 folwarków. Zachowane dokumenty dowodzą, że dbała świetnie o fundusze ordynacji, wglądając w sprawy wielkie i drobne, np. położyła kamień węgielny pod budowę nowych gmachów Akademii, zafundowała katedrę teologii dla 12 kleryków, ale też dała pozwolenie na sprzedaż kamienicy profesorskiej w rynku, rektorowi sprezentowała kosztowną niebieską szatę, przetykaną złotem i dzianą jedwabiem, na procesję Bożego Ciała i odbierała skrupulatnie nawet niewielkie długi od miasta⁷.

Aby ocenić sprawność pisania magnackiej córki z Ostroga, wychowującej się z dwoma braćmi i dwiema siostrami⁸, popatrzmy na jej ortografię, w której można się doczytać również sposobów artykulacji wyrazów, oraz na budowę formalną listów.

⁴ O Tomaszu Zamoyskim pisali m.in. S. Żurkowski (*Żywot Tomasza Zamoyskiego*, <1645>. Wydał A. Batowski. Lwów 1860) i A. A. Witusik, *Młodość Tomasza Zamoyskiego* (Lublin 1977).

⁵ Nie znamy daty jej urodzenia. Sądząc po roku śmierci ojca (1603), miała około 20 lat lub mniej. Jej córki Gryzeldę i Joannę oraz synową Marię Kazimierę wydano za mąż w wieku 16 lat.

⁶ Gryzelda Konstancja (1623—1672), księżna Wiśniowiecka; Joanna Barbara (1626—1663) Konięcpolska; Jan (1627—1665), III ordynat.

⁷ Zob. J. K. Kochanowski, *Dzieje Akademii Zamojskiej (1594—1784)*. Kraków 1899—1900, s. 67—68. — Wojewódzkie Archiwum Miasta Lublina, „Acta Advocatalia” Zamościa, nr 10, k. 171v—172.

⁸ Konstanty († 1618), Janusz († 1619), Zofia, od 1613 r. żona Stanisława Lubomirskiego, i Anna Alojzja, od 1620 r. Chodkiewiczowa.

Ortografia i wymowa

Na wstępie trzeba przypomnieć, że ówczesna ortografia, unormowana w praktyce XVI-wiecznych drukarzy, dopuszczała w manuskryptach warianty zapisów, zdradzające często wymowę, i nie była tak rygorystyczna, jak tego żądamy dzisiaj⁹.

Na tym tle trzeba pozytywnie ocenić umiejętności pisania Zamoyskiej, której osobliwości ortograficznych nie możemy uznać za błędy, przestrzegała ona bowiem własnych zasad w tym zakresie. Ta swoista ortografia nie dorównywała poziomem ówczesnym drukom zamojskim¹⁰, a różniła się w szczególach, np. od ortografii stosowanej przez Szymona Szymonowica, żyjącego w owym czasie na dożywotnim chlebie Zamoyskich w Czernęcinie.

Zamoyska nie używała wielkich liter, znaków interpunkcyjnych (np. kropki, przecinka, średnika, dwukropka) oraz znaków diakrytycznych poza kreseczką pod literą *a*, tj. nie kropkowała *ż*, nie dawała kreseczek nad *ś*, *ć*, *ź*, *ń*, nie widać też wielu kresek pod *ę* i przez *ł*, może słabiej zaznaczanych i wyblakłych przez wieki, a wszystkie te znaki na ogół konsekwentnie stosowano w ówczesnych drukach.

Nie było u niej również akapitów, chociaż w późniejszych listach po zdaniu salutacyjnym czasem stawiała grecką literę *alfa* jako przerwywnik.

Także zgodnie z ową rękopiśmienną normą łączyła zwykle przyimki, partykuły oraz spójnik *i* z następnymi wyrazami, np. *dośmierci* 3, *zawszystkie* 2, *niemoże* 3, *izaten* 2, czego nie znajdujemy w drukach. Podobnie za przestarzałą wypada uznać pisownię bezprzyimkową, jeśli wyraz zaczynał się od tej samej spółgłoski, np. *serca* 8 'z serca', *Warszawie* 29 'w Warszawie', *sierci* 19 'z sierści'.

Jak wielu pisarzy profesjonalnych, miała Zamoyska własny, ale niejednolity sposób zmiękczenia spółgłosek, gdyż znak *i* spełniał u niej kilka funkcji:

- tworzył sylabę, a jednocześnie był znakiem zmiękczenia poprzedzającej spółgłoski, np. *miłość* 1,
- był znakiem zmiękczenia poprzedzającej spółgłoski, np. *mościemu*, *zostawia*, *będziesz* 1,
- był znakiem samogłoski, którą dzisiaj piszemy przez *y*, np. *bito*, *czasi*, *dotrzymać*, *nalezi*, *pitam*, *prziwiązana*, *ricirskiem*, *stroni*, *żebim* 36,
- był znakiem spółgłoski, którą dzisiaj piszemy przez *j*, np. *ieżeli*, *miłoiąca* 10,

⁹ Zob. Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*. Wyd. 5. Warszawa 1981, s. 357—370. — S. Jodłowski, *Losy polskiej ortografii*. Warszawa 1979, s. 29—55.

¹⁰ W. Książek-Bryłowa, *Język druków zamojskich w XVII wieku*. W zbiorze: *Polszczyzna regionalna w okresie renesansu i baroku*. Wrocław 1984.

Ponadto znak *i* Zamoyska kładła w miejscach, w których dzisiaj nie zaznaczamy zmiękczenia, stosunkowo często po spółgłoskach zębowych i dźwiękowych, np. *czio*, *chcziącz*, *pisiacz*, *kusio*, *pania* 36 'co, chcąc, pisać, kuso, pana'. Jednocześnie pomijała zaznaczanie zmiękczeń w wielu miejscach, ale szczególnie po spółgłoskach *n*, *w*, np. *dowodowane*, *oswaczas*, *zdrowa* 1 'dowiadowanie, oświadczasz, zdrowia', *ne*, *sposobneszą* 1 'nie, sposobniejszą', *dobrodziej*, *pazdzernika* 10.

Mniej funkcji spełniał znak *y*: podobnie jak dzisiaj oznaczał samogłoskę przednią niską, np. *głowy*, *odsyłała*, *stawy* 36; oznaczał spółgłoskę *i* oraz zastępował nie używany wówczas znak *j*, np. *ya*, *yako*, *moyemu* 5.

Na tym wielofunkcyjnym i różnorodnym tle sposobów zmiękczenia spółgłosek zadziwia poprawność pisowni samogłosek nosowych. Nie znajdziemy w ogóle przykładów oddających wymowę asynchroniczną, gdy nawet Szymonowic kilkakrotnie napisał wyrazy zgodnie z wymową, np. *gemba*, *kont*, *tromba*, *wstrent*. Tylko dwa razy nie zaznaczyła Zamoyska rezonansu nosowego w wygłosie samogłoski nosowej tylnej: *za uniżono sługe* 18, *nagrodzo* 36.

Podobnie jak w innych tekstach pochodzących z tych ziem, nie znajdujemy u Zamoyskiej pochylenia samogłoski dawnej długiej *a*, stąd zawsze *pan*, *ładna*, ale samogłoskę *e* musiała wymawiać z mocnym zwężeniem, bo zapisywała ją bardzo często jako *i/y* bez względu na to, czy była to dawna samogłoska długa, czy też występowała w sąsiedztwie spółgłosek półotwartych. Częstotliwość zjawiska była zróżnicowana:

— w kilkunastu przykładach spotykamy *i/y* w miejsce dawnego *e* długiego, np. *aptykarz* 18, *lykarstwo* 18, *miwać* 9, *powi* 18, *spodziwam się* 18, *zalycam* 3;

— bardzo często występuje *i/y* w połączeniu *eJ*, niezależnie od kategorii gramatycznej, np. *dobrodzi* 1, *dobrodzika* 2, *z łaski Boży* 12, *dla inszy* 10, *barzi* 36, *dłuży* 8, *nawięcy* 8;

— tylko w kilku wyrazach znajdujemy pochylenie *eN* do *i/y*, np. *ni-mal* 36, *wilyska* 8 'wileńska', *wim* 9, *rozumim* 8;

— jedynie w paru miejscach stwierdzamy pochylenie *eR* do *i/y*, tj. *dopiro* 3, *rycyrski* 1, *twirdzi* 18, gdy zawsze jest *cierpi*, *serce*, *śmierć* itd. Mamy tu więc stan stosunkowo nowoczesny, bardziej innowacyjny niż np. w listach Szymonowica.

Zamoyska nie popełniała też „błędów”, w których przejawiałyby się wymowa zwężająca o do *u*, nawet w pozycjach przed półotwartymi, z wyjątkiem jednego przykładu: *curka* 21 (u Szymonowica tylko *puki*, *gura*). Natomiast stosunkowo częste są zapisy oddające wymowę jakby hiperpoprawną, w których zamiast *u*, *uJ*, *uN*, mamy *o*, *oJ*, *oN*, np. *biskop* 11, *drogi* 11 'drugi', *roski* 27; prawie zawsze końcówki czasowników *-uje* pisze Zamoyska jako *-oje*, np. *dziękuję*, *obiecoje* 21, *oznamojesz* 29, *sma-koją* 18, *wyprawoją* 19, *znadoją* 36, *żałoją* 31, podobnie imiesłów: *miło-jąca* 3; poza tym w kilku wyrazach: *fortona* 12, *rozumim* 8, *z Toronia* 20.

O ile wahania w rodzaju *swy//swej*, *cirpieć//cierpieć*, *wim//wiem* są w rękopisach i drukach zapisem normalnym, o tyle typ *smakoją*, pojawiający się stosunkowo często, należy wliczyć do właściwości indywidualnych pisowni/wymowy Katarzyny.

Jeśli idzie o spółgłoski, to podobnie jak profesjonalni pisarze Zamoyska miała swój własny sposób oznaczania spółgłosek dźwiękowych i zębowych, jeszcze wielofunkcyjny i wieloznaczny. Używała przede wszystkim długiego *s* dla głosek dzisiaj zapisywanych jako *s*, *ś*, *sz*, ale też stosowała już dwuznak *sz*. Natomiast *cz* pisała zarówno dla *cz*, jak i dla *c*, *ć*.

Zjawiskiem częstym w listach Zamoyskiej było uproszczanie grup spółgłoskowych, podobnie jak w drukach i np. w listach Szymonowica. Niemniej u niej jest to zjawisko stosunkowo konsekwentne, szczególnie pomijanie *n*, *ń*, *j*, co uznaje się za cechę wymowy dialektów wschodnich.

W grupach *eN*, *aN*, *iN*, *oN* pomija Zamoyska spółgłoskę nosową, np. *nabożestwo* 2, *błogostawiestwo* 36, *niebezpieczestwo* 36; *melakolija* 9, *po-gastwo* 19, *posłaćca* 9 'posłańca'; *macierzyskie* 3, *wyliska* 8; *małżoka* 1, *frasoków* 9 'frasunków', *kotent* 11, ale *nakochańszy* 8, 15.

W grupach *eJ*, *aJ*, *oJ* brak spółgłoski *J*, np. *mnieszcy* 21, *poważnieszcy* 20, *teraźnieszcy* 21; *onegdaszcy* 19; *znadoją* 36; *wosko* 36 'wojsko' i zgodnie z ówczesnym stanem: *przydzie* 9, *miesce* 21, *wczora* 5, *dzisia* 20 oraz przedrostek superlatywów *na-* (nie: *naj-*).

W kilku wyrazach doszło do uproszczenia spółgłoski *L*, np. *bezki* 21 'bełski', *rzemieśnicy* 20, *wyżów* 25 'wyżłów'.

Zgodnie z ówczesnym stanem mamy wariant *wszytki//wszystki*, ale zawsze: *koźdy*, *abo*, *ros-*, *bes-*, oraz grupę *-ly-*.

Powyższe uwagi o pisowni i wymowie Katarzyny Zamoyskiej skłaniają do sądu, że uczył ją ktoś starszy, może któraś z benedyktynek jarosławskich, znająca bardzo dobrze zasady pisowni, obowiązujące poprzednie pokolenie¹¹. Dowodzi tego m.in. wielofunkcyjność znaków, np. *cz* = *c*, *ć*, *cz*; *s* = *s*, *ś*, *sz*; *i* = *i*, *y*, *j*, a także ich wieloznaczność, np. *i*, *y* = *y*; *i*, *y* = *j*; *s*, *sz* = *sz*.

Jednocześnie zadziwia brak błędów w wypadku samogłosek nosowych, sporadyczne są warianty kombinatoryczne spowodowane sąsiedztwem spółgłosek półotwartych, poza *-ej// -ij// -yj*, wówczas także częste w różnych wyrazach u wielu pisarzy-erudyków.

Zamoyska nie popełniała również błędów, które zdradzałyby zaciąganie, nie utożsamiała samogłoski *o* z *u* (choć znajdujemy zapisy, może hiperpoprawne, z *o* zamiast *u*, np. *roski*, *miłojąca*, *frasonek*), czego moglibyśmy się spodziewać u panny wychowanej na kresach. Tylko stosunkowo częste pochYLENIE *-ej*, *e*, np. z *łaski Boży nima*, duże kłopoty

¹¹ Zob. H. Wiśniewska, *Uwagi o modernizacji językowej podręczników szkolnych w XVI/XVII wieku*. „Poradnik Językowy” 1988.

z zaznaczaniem spółgłosek zmiękczonej, konsekwentne odróżnianie *h* od *ch* oraz uproszczenia grup spółgłoskowych zdają się dowodzić odzwierciedlenia cech mówienia w pisaniu.

Jeśli do tego dodamy inny sposób łączenia przyimków, partykuł i spójników, brak znaków diakrytycznych i interpunkcyjnych oraz nie zawsze kształtne litery, to okazuje się, że miejscami nie jest łatwo czytać listy Zamoyskiej. Niemniej trzeba podkreślić raz jeszcze, że swoboda w pisowni spółgłosek zębowych i dźwiękowych oraz w zaznaczaniu miękkości będą towarzyszyły przez cały XVII w. pisarzom, także poetom-erudytom i uczonym białogłowom, które wykazywały wybitne zdolności językowe i osiągnęły wyjątkową wiedzę w owych czasach, jak np. Anna Wazówna, siostra Zygmunta III i ciotka późniejszych królów¹².

Dlatego można twierdzić, że przy ogólnie występujących w rękopisach powolnych tendencjach unifikacyjnych, zbliżających teksty pisane do drukowanych osobiste zwyczaje ortograficzne Zamoyskiej mieściły się w ramach ówczesnej liberalnej normy.

Oto fragment jej listu w oryginalnej pisowni, ale z zamianą znaków *f*, *z*, *o*, na *s*, *z*, *d*:

ze szam nas straszą tatarzy uniwersały etmanske przychodzą dozołmirzow zebi sie kupily tak rozumim ze to wm wpirsych lystach oznamiono ze pan etman yeno popiączidziesiąt koni pod chorągami pozostawał wm mego moszcziego pania chorągaw nehcziacz tak wchodzicz do woska kusio westu koni hczią wnisch do obozy rozumeiāczy to ołascze wm że tą ych hcęczyā y miloscziā towarziskā nepogardzis yezdzily zbelza domne alye ya cziomi nenalezi wdawacz em sie nehcziāla prosily zebim ychi asekurowała ze yem ta czwercz nezgine bo oni dla slawy dobrodzeia nasego newidzenia stak kusią chorągawā alem ya ych do sluk odsyłała zebi ne zanechały zriczirskiem i odprawami ytemi zabawami neobraził mi yegomosc z głowy ani mne newesczie zlecziāla reymetu tego oto ych według informaczyey od w podani od prawonio. [36]

Formuły listów

Dla badań kultury językowej sprawą istotną jest stwierdzenie, jak radziła sobie Zamoyska z budową tekstu, wprowadzie również mocno skonwencjonalizowanego, ale będącego przecież rodzajem prywatnego zapisu dialogowego, w którym nie uczestniczyły osoby trzecie, a treści przekazywane trzeba było zawsze wyrażać jasno i zrozumiale.

Analiza listów Zamoyskiej dowodzi, że przestrzegała ona skrupulatnie wszystkich wymogów formalnych, które były znane ówczesnemu

¹² L. Podhorodecki, *Wazowie w Polsce*. Warszawa 1985, s. 196. Tak pisała Anna Wazówna (cyt. za: Klemensiewicz, *op. cit.*, s. 458): „Wielmożna, uprzejmie nam miała! Zdrowia złego WM tak iako swego serca zaluiem i prosiem pilnie, abis WM do wiedsei choroby frasunkiem swem prziciny niedawala uważając to iako łączna, że Pan Bog który iest sprawiedliwy Panu Malzonkowi WM który sie za rzec sprawiedliwą uimuię mocna ręka swa obrona bendzie”.

społeczeństwu i których uczono już w szkole, zapoznając uczniów z zasadami podawanymi w listownikach i retorykach¹³. Jej listy zawierały nagłówek-tytuł, skierowany do adresata (*salutatio*), część wstępną, część właściwą różnej długości, złożoną z jednego lub kilku motywów treściowych oraz pożegnanie (*subscriptio*), podpis i datację.

Większość listów to krótkie, pół- lub jednostronicowe teksty; długością wyróżniają się nieliczne, np. pisany do Grudziądza 10 IX 1626 lub wysłany do Egeru w dniu 19 VII 1631, w znacznej części poświęcony informacjom o śmierci królowej Konstancji.

Nagłówki w owych listach składają się z dwóch części i są stosunkowo długie. W pierwszym roku po ślubie były one bardziej oficjalne, np. „Jaśnie wielmożny Panie, Wojewoda Kijowski, mój mości Panie i Małżonku” (1), później bardziej osobiste i emocjonalne, z drobnymi wariantami epitetów, ale także dwuczęściowe, np. „Moje kochane [/barzo/nakochańsze] na świecie serce, mój serdeczny [/kochany/jedyny] barzo Dobrodzieju”.

Jak widzimy, przez cały okres małżeństwa Zamoyska nie przekroczyła nieco oficjalnego tonu, zachowując dystans posłusznej i uległej małżonki (co podkreślała niejeden raz w listach) względem męża, starszego, wszechstronnie wykształconego, znanego w Polsce i bywałego w świecie, zajmującego wysokie stanowiska państwowe.

Popatrzmy, jakie były ówczesne zwyczaje stosowania zwrotów do adresata w listach pisanych przez osoby z rodziny Zamoyskiej. Tomasz pisał do niej krótko: „Moja najmilsza Małżonko” (1622), jej ukochana siostra, Anna Chodkiewiczowa, „wojewodzina wylska” używała bardziej oficjalnych zwrotów, np. „Moja kochana mciwa Pani Siostró” (1622), i częściej: „Jaśnie wielmożna mciwa Wojewodzina Kijowska” (1626), matka, księżna Anna Ostrogska bardzo serdecznie, ciepło i rodzinnie: „Moja namilsza Kasięku!” (1622), najstarsza córka, Gryzelda, w wieku 10 lat: „Jaśnie wielmożna mościa Pani, Matko i Dobrodzieko moja wielka” (1633), i jako mężatka, księżna Wiśniowiecka: „Jaśnie wielmożna moja Pani, Kanclerzyna Koronna, mnie wielce miłościwa Pani Matko i Dobrodzieko” (1640), z kolei do brata Jana, III ordynata: „Jaśnie wielmożny mości Panie, Wojewoda Sandomirski, mój mości Panie Bracie i Dobrodzieju” (1660), synowa Katarzyny, Maria Kazimiera d’Arquien (1641—1716) do męża Jana, III ordynata tuż po ślubie pisała po francusku: „*Mon cher mari*”, a po polsku: „kochany tiaptiuta” (1658), nieco później do męża, a także do Jana Sobieskiego (1629—1696): „*Monsieur*” (1659).

¹³ Zob. K. J. Woysznarowicz, *Orator polityczny weselnym i pogrzebowym aktom służący*. Wilno 1644. — S. Łobodziński, *Pamptuarium epistolographicum, to jest listopistwa politycznego model*. Lwów 1665. — A. Szwertner, *Wytworne polskie listy*. Gdańsk 1692.

Jak widzimy, tylko najbliżsi, ale jednocześnie „nadrzędni” członkowie rodziny pozwalali sobie na poufale zwroty w stosunku do adresatów, np. matka w stosunku do córki. Znacznie częściej zachowywano konwencjonalną tytulaturę ze wszystkimi epitetami, jakie stosowano w najbardziej oficjalnych sytuacjach, często urzędowych. Tak więc Katarzyna umiała znaleźć formę właściwą, zachowując dystans, ale zaznaczając jednocześnie stosunki rodzinne, a także więzi emocjonalne.

Po zwrocie do adresata (najczęściej w wołacz lub mianowniku, pełniącym funkcję wołacza) musiało nastąpić zdanie wywołujące jego przychylność i życzliwość. W praktyce stawało się ono skonwencjonalizowanym zwrotem, który u Zamoyskiej był zdaniem pojedynczym, rozwiniętym: „Uniżone posługi moje zalicam jako napilni w miłościwą łaskę WMci mego wielce mościogo Pana i Dobrodzieja”¹⁴.

Część właściwa listu ulegała zróżnicowaniu tematycznemu w miarę zmieniających się z czasem zainteresowań i zajęć najpierw młodej mężatki, potem matki, ale i podkanclerzyny, wreszcie kanclerzyny.

Przez trzy lata po zamążpójściu Katarzyna wypowiadała w swoich listach miłość i tęsknotę za nieobecnym mężem, ciągle też niepokój o jego życie i zdrowie, a czasem i zazdrość, że np. podczas Nowego Roku lub zapustów „zabawia się” ‘jest zajęty’, gdy ona przebywa z dala od niego, wreszcie radość, „żem jusz w tem tygodniu troje pisania miała, którego, wierę, i ze łzami nieraz wyglądała, a teraz z wielką radością każde pisanie czytam” (14). Listy te stanowią piękny, a mało znany przykład wyrażania miłości małżeńskiej, trwającej do końca życia adresatów.

Aby uświadomić, jakie to były teksty, cytuję dwa listy. W pierwszym z nich znajdujemy, co warto podkreślić, parafrazę *Pieśni nad pieśniami*¹⁵, może wziętą z listownika-wzorca.

Mój nakochańszy serdeczny barzo Dobrodzieju!

Uniżone posługi moje zalicam jako napilni w miłościwą łaskę WM mego mościogo Pana i Dobrodzieja, kochanego barzo.

Ja biegała i szukała tego, którego miłuje dusza moja, i nie znalazłam, i tak długo szukać będę, aż znajdę tego, którego miłuję. Oto tak pożądaną nowinę dał Pan Bóg usłyszeć uszom moim, że prętko, da Pan Bóg, uzre WM zdrowym, a nalazszy nie puszcze więcej od siebie. Proszę, proszę, żebym rychło a nieodwłocznie z WM się widziała! Ja sam [tj. tutaj] w Kraśniku wyglądam, dlatego-m się z Kraśnika ruszyć nie śmiała, bojąc się, żebym w drodze gdzie z WM się nie rozminęła!

¹⁴ Sz. Szymonowicz pisał w cytowanych tu listach: „Naniższe służby me w mściwą łaskę WM mego Pana pilnie oddawszy [czasem: zaleciwszy]”.

¹⁵ W *Piśmie świętym Starego i Nowego Testamentu* (W przekładzie z języków oryginalnych. Opracował zespół biblistów polskich. Poznań—Warszawa 1987, s. 749—750) czytamy: „Na łożu mym nocą szukałam / umiłowanego mej duszy, / szukałam go, lecz nie znalazłam. / Wstanę, po mieście chodzić będę, / wśród ulic i placów, / szukać będę ukochanego mej duszy. / Szukałam go, lecz nie znalazłam”.

Oddaję się za uniżoną sługę i małżonkę [z] serca miłojącą. W Kraśniku,
3 kwietnia 1622

WM mego mościego Pana i Dobrodzieja [z] serca miłojąca małżonka, uni-
żona sługa

Katarzyna Zamoyska [6]

Moje kochane serce, mój serdeczny Dobrodzieju!

Uniżone posługi moje zalicam jako napilni w miłościwą łaskę WM mego
wielce mościego Pana i Dobrodzieja [z] serca kochanego!

Możesz WM mój mości Pan łącznie mię osądzić, jaki niepokój w myślach
i utrapienie wielkie ponoszę, że ty pociechy mieć nie mogę, żebym często
miwała o WM wiadomość, gdyż wim, że o posłaca WM memu mościemu Panu
nie jesd trudno. Ale cosz czynić przydzie, choć tak niestrawną potrawę w me-
lakolij-ci strawić, a czekać tak pożądaną godziny, że WM mój mości Pan,
spomnisz o mnie, słudze swy i pożądaną wiadomością o zdrowiu swem, ze-
chcesz mię, sługę swą, ucieszyć.

Dłuzy zabawiać nie chce WM mego mościego Pana, oddaję się za uniżoną
sługę i małżonkę [z] serca barzo miłojącą.

W Zamościu, 2 października 1622

WM mego mościego Pana i Dobrodzieja [z] serca miłojąca małżonka i uni-
żona sługa

Katarzyna Zamoyska z Ostroga [9]

Do tego bardzo osobistego motywu miłości, tęsknoty i oczekiwania
na listy Zamoyska — w miarę zwiększania się obowiązków — dopisy-
wała różne informacje, np.:

— o zdrowiu dzieci często chorujących:

Ja z Grizeleczką tęsknimy bez WM, ale sami nienagorszego zdrowia z łaski
Boży. [17: 1623]

Joanneczce podobno się odmieniło powietrze, bo miwa niemałą gorączkę,
znowu barzo się frasuję o nią, bo słabiusieńka. [18: 1626]

Jasieko niebarzo zdrów, ma kaszel, niemal blisko tego dnia jako go cierpi.
[26: 1628];

— o własnych chorobach:

Onegdajszego dnia pisałam do WM mego mościego Pana i Dobrodzieja
przez kawalkatora [tj. ujeżdżacza koni] o zaczęciu lykarstw moich i których
z półtory niedzieli będę zażywała, daj Panie Boże, żeby mi pomogli, żeby
mogła przy dobrem zdrowiu dluzy WM memu mościemu Panu i Dobrodzie-
jowi służyć! [19: 1626];

— o zakupach:

Jam na jarmarku zamojskiem żadną miarą nie mogłam dostać nic ciemne-
go na letnik, sobie dostać. Proszę unizenie, jeżeliby tam czegokolwiek móg
dostać, żeby WM kazał wziąć i pasamonów [tj. listewek] takich-że, jaka ma-
teryja będzie posłać sześćdziesiąt łokci! Unizenie mój dobrodzieju proszę! [23:
1628];

— o gospodarstwie:

Dziś w nocy urodził się WM konik po Sułtanie, od siwy klacze, barzo piękny, jako pani Wybranowska powiedała, jako ociec, żadny odmiany nima i sierści taki jako Sułtan [19: 1626];

— o wydarzeniach w okolicy:

Przybieżał sługa Czaplińskiego dający znać, że jego pana najechał pan Prusinowski wczora i tak twirdzi ten sługa, żeby miano dwuch Niemców zabić, a oni w obronie kilku szlachciców mieli zabić. [18: 1626];

— o wydarzeniach w rodzinie:

Rozumim, że Jegomość pan Trzcziński był przy otwarciu testamentu i przy wszystkich umowach koło pogrzebu święty pamięci Dobrodziejki naszy [tj. matki, Anny Ostrogskiej] o wszystkim szeroce WM memu mościemu Panu i Dobrodziejowi dał wiedzieć. Trzymając o wysokim animuszu WM mego mościiego Pana i Dobrodzieja i o miłości uprzejmej rodzicielki małżonki swej, nie będziesz WM chciał przypaść na te niektóre rzeczy, które Jegomość Pan Wojewoda [tj. szwagier, Stanisław Lubomirski] mieć chce. [37: 1632];

— o sytuacji w kraju:

U nas sam [tj. tutaj] gwałtownemi [najazdami] straszą i kupą wielką tego pogastwa! A Panie Boże, racz to we wszystko dobre obrócić i pokoju nam użyzyć! [23: 1628].

Jednocześnie warto podkreślić w listach Zamoyskiej do męża brak spraw wiary, religii, poza konwencjonalnymi utartymi zwrotami i porzekadłami. Wiemy, że dwór zamojski był klerykalny oraz kontrreformacyjny, wiele do powiedzenia mieli tam franciszkanie i jezuita, a donacje dla klasztorów stanowiły częste wydatki z dochodów ordynacji. Tymczasem w listach Katarzyny Zamoyskiej w przeciwieństwie do listów jej teściowej, Barbary¹⁶, tematy pobożności i ingerencji Boga w ich życie prawie nie znajdują odbicia.

Zgodnie z formularzem Zamoyska sygnalizowała koniec listu powtarzanymi zdaniami-formułami: „Dłuży zabawiać nie chcę [...]” (2), „Nie mający co pisać oddają się [...]” (20). Ponadto każdy list kończył się datą i ponownym zapewnieniem o miłości i chęci usługiwania małżonkowi, po czym następował jej własnoręczny podpis, złożony tylko z imienia, nazwiska i miejsca rodowego. Pozbawiony był wszelkich tytułów, jakie stosowali nadawcy listów do niej, a przysługujących jej z racji zajmowanego stanowiska w rodzinie i przypadających na nią tytułów męża.

Ponadto występowały w kilku listach dopiski (bez określenia: „*postscriptum*”), najczęściej dotyczące zapomnianych informacji o osobach lub sprawach, np.:

¹⁶ Np. pisała ona do Tomasza w 1605 r. (AGAD OZ 282): „Tem-és mnie ucieszyl, że Panu Bogu służysz. Jako wiem, żeś na święto Wniebowzięcia Panny Maryjej przymował Pana Jezusa. Czyń to jako naczęści na święto Panny Maryjej, apostołskie, uroczyste, a jako najgodni gotuj się, oddając się Panu Jezusowi. Służąc mu miej w Niem nadzieję, że cię nie opuści w czasie twem”.

Pan Wojewodzie dotąd na karku siedzi, kracząc co dzień! Obiecuje wyjechać niesporo! Choć bym mu co mówiła, ale się mie barzo chroni i w kościele nie bywa, że się ze mną nie widział. [25: 1628]

Z różnych informacji wnioskujemy, że pisanie listów stanowiło stałą część zajęć dziennych Zamoyskiej. Wiemy, że pisała do wielu osób. Począta ustawicznie kursowała między nią a siostrą Anną i matką. Gdy została podkanclerzyną, pisała do królowej Konstancji, do kuchmistrzowej i do ochmistrzyni, Urszuli Majerin. Odbierała listy od współtowarzyszy męża, np. Jakuba Sobieskiego, Stefana Chmieleckiego oraz od wielu dzierżawców, sług i dworaków. Ta rozległa korespondencja, tak powszechna i popularna w XVII w. między umięjącymi pisać, dowodzi zainteresowań intelektualnych Katarzyny. Skądinąd wiemy, że była to osoba zaradna i energiczna. Aby towarzyszyć mężowi i bywać w świecie, jeździła do Warszawy i Lublina; aby błagać o zdrowie męża chorego na przewlekłą chorobę urologiczną, udawała się do cudownych obrazów w Leżajsku, Częstochowie i Loreto we Włoszech. Uciekała także kilkakrotnie przed morowym powietrzem z Zamościa do Tarnopola i innych majątków.

Listy do męża stały się substytutem rozmowy z nim, gdyż musiał wiedzieć, co się działo w najbliższej rodzinie, na zamku i w okolicy. O tym, że Zamoyska dbała, by listy te miały estetyczny wygląd, świadczy fakt pisania ich „na brudno i na czysto”, o czym raz informuje: „Proszę, żebyś WM mój mości Pan się nie urażał, że tak zamazany list, bom się kwapiła do likarstw, nie mogłam go przepisać” (19: 1626). W liście tym rzeczywiście znajdujemy zamazania i skreślenia.

W badaniach nad listem jako gatunkiem piśmiennictwa¹⁷ podkreśla się mocno, że stanowi on ogniwo pozorowanego dialogu, co implikuje występowanie odpowiednich form gramatycznych i zwrotów, często skonwencjonalizowanych, będących jednocześnie sygnałami wzajemnego kontaktu. Listy Zamoyskiej mogą być tego dobrymi przykładami.

Wiele zastosowanych tu zwrotów nawiązuje do otrzymanej odpowiedzi, ale także wiele stanowi prośbę o odpowiedź. Stąd znajdujemy tu formy pierwszej i drugiej osoby czasowników, a w listach Zamoyskiej grzecznościową formułę, podtrzymującą kontakt: „mości pan mój miłościwy pan i dobrodziej”, na skutek częstego powtarzania doprowadzoną do skrótów takich, jak „mościwy”, „mciwy”, np.:

Dziękuję WMości memu mościemu Panu, że mi oświaczasz Waszmość mój mości pan miłość swoją przez tak częste dowiadowanie się o zdrowiu mojem, czem mnie Waść mój mości Pan czynisz do usługowania swego sposobniejszą. [1: 1620]

¹⁷ Zob. S. Skwarczyńska, *Teoria listu*. Lwów 1957. — A. Kałowska, *Struktura składniowa listu*. Wrocław 1982.

Wypada zwrócić uwagę na powtarzającą się tu cytowaną formułę fatyczną, gdyż w dzisiejszym odczuciu występuje ona nadmiernie często, delimitując tekst i utrudniając jego odbiór. Przejrzenie listów z epoki¹⁸ dowodzi, że zwrot ten (lub jego warianty) stosowano przede wszystkim w kontaktach osób, które dzielił znaczny dystans socjalny, np. urzędników dworskich, piszących do wielkiego pana. Widać więc, że Zamoyska poprzez częste używanie tego zwrotu grzecznościowego podkreślała swoją podrzędność wobec męża.

Inny stały zwrot występujący w tekstach, a powszechny w owych czasach to „strony” (czegoś). Stosowano go w księgach miejskich, w pismach urzędowych, jak też w listach, a służył on do rozpoczęcia repliki na temat poruszony przez odbiorcę listu. U Zamoyskiej sygnalizował informacje dotyczące przede wszystkim spraw gospodarczych, np. „Strony dzwońca tego [...]” (20), „Strony tych legumin, o których WM mój mości Pan i Dobrodziej pisze [...]” (20), „Strony gospodarskich rzeczy i roschodów domu naszego [...]” (36).

Przy objaśnianiu i argumentacji, która winna być potwierdzeniem tego, co się powiedziało, Zamoyska stosowała zwrot „rozumiem że”, np.:

Przed kilku dni przyniesiono listy od Wosiowskiego z Raszkowa, którem otworzyła. Rozomim, że się WM mój mości Pan i Dobrodzi urażać nie będziesz, gdyż dla bezpieczeństwa tutecznego ten list się otworzyło. [25: 1628]

Fakt, że list stanowił ogniwo dialogu, powodował, iż znajdujemy tu zwroty odsyłające do kontekstu i konsytuacji, które były znane tylko prowadzącym dialog, np.:

Listy od Księżny Imości [tj. matki, Anny] WM memu mościemu Panu odsyłam, jeden do WM, drugi Jego Mości Panu Starosty Krasnostawskiemu [tj. Jakubowi Sobieskiemu] należy. Tak rozomim, że w ty sprawie, takim rozumiała z karteczki i z listu do mnie pisanego, który WM memu mościemu Panu i Dobrodziejowi posyłam. [23: 1628]

Dla podkreślenia kolorytu epoki warto zaznaczyć, że autorzy listów używali celowo pewnych skrótów, aluzji, niedomówień, a nawet tworzyli specjalny szyfr, by zachować tajemnicę korespondencji. Znane to jest dokładniej z listów Marysienki do przyszłego drugiego męża, Jana Sobieskiego¹⁹. Także Tomasz domagał się zaszyfrowania listów, czemu nie umiała sprostać Katarzyna, stąd jej replika:

Strony tych kartek, któreś mi WM mój mości Pan Dobrodziej cyfrą napisał, żadną miarą nie mogę ich przeczytać. Jusz żem sobie z pamięci pisała tamte cyfrę, którą posłała WM, ale żadną miarą nie mogę trafić. Proszę, przyślij-że mi WM przez kogo pewnego tę cyfrę, abo jeżeli WM roskażesz, tedy ja te kartki do WM odeślę, coś mi ich WM przysłał. [20: 1626]

¹⁸ Np. Malewska, *op. cit.* — Jan III Sobieski, *op. cit.* — Maria Kazimiera d'Arquien de la Grange, *op. cit.*

¹⁹ Maria Kazimiera d'Arquien de la Grange, *op. cit.*, s. 148.

Cechą pośrednio wynikającą z dialogowości jest performatywność listów. Całe partie, repliki lub teksty nastawione są na wykonawczość. Z jednej strony adresatka stawiała pytania o pozwolenie, sposób wykonania, potwierdzenie, z drugiej strony — informowała, że polecenie zostało/zostanie wykonane, że dostosowała się do stawianych jej żądań, np.

Barzo mi dziwno, że tak częste w pisaniu WM mego mościęgo Pana miwam upominanie, żebym dawała znać o tym pogastwie, co ja w każdym liście oznamuję. Jusz to siódmy list do WM mego mościwego Pana wyprawoję i wiadomości z Ukrainy odsyłam. Życzę tego, żeby tak na długi czas taki pokój był, jaki teraz w naszych krajach i z łaski Boży nic o tych postrachach od pogan nie słyhać. [26: 1628]

W związku z imitowaną rozmową między autorami listów występuje w nich dużo zwrotów modalnych, wyrażających prośby, błagania, polecenia, żądania, nakazy, rozkazy, wymówki itp. To z kolei powoduje dobór odpowiednich konstrukcji składniowych, tj. zdań wykrzyknikowych, rozkazujących i pytających. Oto jeszcze jeden przykład dobrze ilustrujący te zjawiska:

Dla Boga! Com dała za przyczynę, żeś mnie WM mój mości Pan tak prętko odjechawszy z pamięci swej wyrzocił, co nie bez zalu ponoszę? Pamiętam, że przy pożegnaniu naszym odniosłam tę obietnicę od WM mego mościęgo Pana i Dobrodzieja była, że co trzeci dzień miałam miwać listy od WM mego mościęgo Pana, któremi bym [sie] była [w] jaki części tych ciężkości melankolicznych wiadomością o dobrem zdrowiu WM mego Dobrodzieja pozbyła! Dla Boga! Nie chcij-że WM tak długo trzymać na słowie bez wiadomości! Jeśli-żem ja WM memu mościemu Panu nie zasłużyła tego, tedy dla inszy przyczyny nie życz mi WM mój mości Pan tak częstych frasoków [tj. frasunków]. [10: 1622]

W składni odbija się też sposób mówienia, gdyż często wypowiedzi Zamoyskiej mają charakter potoku składniowego ze skrótami myślowymi, opuszczaniem wyrazów (mimo przepisywania listów) oraz powtórzeniami, dopowiedzeniami i objaśnieniami, czego dobrą ilustrację stanowią zacytowane przykłady. Jej listy są pisane stylem potocznym, imitującym codzienne porozumiewanie się, co zalecano w listownikach.

Podsumowanie

Dokonana analiza listów Katarzyny Zamoyskiej pozwala stwierdzić, jaką kulturę językową reprezentowała bogata, magnacka córka i potraktować ją jako typową przedstawicielkę tej grupy socjalnej²⁰.

²⁰ O tym, że uczono czytać również córki mieszczańskie w Zamościu, dowiadujemy się z pamiętnika absolwenta Akademii (*Pamiętniki Jana Goliusza, mieszczanina polskiego <1650—1689>*). Opracował K. Kallenbach. „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce” t. 7 (1892), s. 98): „Pani Bergmanowa z rąk swych oddała mi do instituowania czytać i pisać Krzysię, tylko że tępa bardzo w tych rzeczach była”.

Widać, że nauczono ją czytać i pisać w takim stopniu, iż radziła sobie doskonale z wyrażaniem myśli na piśmie, bez korzystania z czyjejkolwiek pomocy, jakiej na zamku nie brakowało, jeśli weźmiemy pod uwagę, że Akademia Zamojska przeżywała swój świetny okres pod opieką II ordynata.

Dobrym przykładem bogactwa jej słownika są nazwy i zwroty frazeologiczne określające uczucia — stosowane w różnej skali emocjonalnej, np. *ciężkość, frasunek, miłość, melancholia, niepokój, pamiętanie, pociecha, pragnienie, radość, strapione serce, utrapienie, tęsknica, wesele, żal, żalność*.

Giętkość pióra widoczna jest w tworzeniu oryginalnych zwrotów, w których znajdujemy hiperbole, porównania i różne rodzaje metafor, figury myśli i składni lub zwroty znane też z pieśni ludowych, np.:

Nie mam nic miłszego na świecie, tylko w samej osobie WM mego mościego Pana wszystkie moje szczęścia i fortuny są zawarte. [12]

Barzo, barzo z wielkim pragnieniem i tęsknicą moją życzę sobie prędkiego widzenia. [23]

Stawie się jutro, da Pan Bóg, na obiad w Lublinie, gdziebym rada ptakiem przyleciała i prędko się ucieszyła z widzenia WM mego mościego Pana i Dobrodzieja. [33]

Łatwiej bym zniosła nie wiem jakie więzienie w ciemnicy nie widząc światła, niżli to tyraństwo, które WM mój mościwy Pan i Dobrodziej wyprawoje, nie dający mi znać o sobie. [34]

Podobny sposób pisania listów znajdujemy u wielu ówczesnych kobiet, a także w 30 lat później u synowej Katarzyny, Marii Kazimiery. Nie zmieniły się formuły listów, motywy, ich kolejność. Niemniej Katarzyna pisała wyłącznie po polsku, podczas gdy jej francuska synowa używała tylko polskich cytatów, dosadniejszych zwrotów i przezwisk, dowcipnych określeń, pisząc listy w swym ojczystym języku²¹.

W listach Marii Kazimiery do Jana Sobieskiego pojawiają się także informacje o lekturze, których próżno byśmy szukali u Katarzyny. Jej czytanie prawdopodobnie ograniczało się do książek religijnych, czego dowodzi parafraza *Pieśni nad pieśniami* w jednym z jej listów do męża (6). Marysienka czytała sentymentalne powieści francuskie, podczas gdy zainteresowania II ordynatowej były bardziej pragmatyczne i ściśle praktyczne. Z listów nie dowiadujemy się o żadnych jej zainteresowaniach wyższego rzędu ani też o jej przyjaźniach, rozrywkach, radościach codziennego i odświeżonego życia.

Ta świetnie urodzona panna, wydana równie świetnie za męża, która nie dożyła lat matrony (choć była szczęśliwą babką wnuka, później króla Michała Korbuta Wiśniowieckiego), wypełniała wzorowo, jak świad-

²¹ Zob. Urbańczyk, *op. cit.*

czą jej listy, w swym krótkim życiu te role, do jakich ją przygotowywano, a także w jakich ją aprobowano i ceniono. Nauczono ją pisać i czytać tylko w celach użytkowych, daleko więc jej było do modnych dam i intelektualistek, które dominowały w następnym pokoleniu na dworze królowych Cecylii Renaty (1611—1644) czy Ludwiki Marii (1611—1667), niewiele starszych od Katarzyny.

W jej listach nie widać także, by znała języki obce, w przeciwieństwie do swego męża-poliglota. Zamoyska pisała listy czystą polszczyzną, znormalizowaną, z niewielkimi naleciałościami regionalnymi. Nie tylko nie stosowała modnych u erudytów makaronizmów, ale także rzadko pojawiają się u niej wyrazy zapożyczone, np. *asekurować*, *driakiew rzymska*, *alkiermes*, *jaweloteń świni* 'leki', *kawalkator*, gdy są to nazwy specjalne.

Zamoyską można śmiało zaliczyć, jak wiele innych niewiast w w. XVII, do grona popularyzatorów i mimowolnych obrońców języka ojczystego. Polerowała swój sposób wypowiedzania się i umiała sprawnie wyrazić własne myśli.

Niemniej na zakończenie warto podkreślić, że portret, jaki powstał dzięki listom do męża, stał się portretem jednej pozy, chociaż nie tak odświętnym, jaki zachował się w Muzeum Okręgowym w Zamościu²². Katarzyna stoi na nim twarzą do widza, ubrana w strojną, czarną suknię, w narzuconym na ramiona płaszczu, bogato obramowanym futrem, w czepku głęboko kryjącym jej twarz. W lewej ręce trzyma długi różaniec, prawą położyła na książce, chyba do nabożeństwa, która leży na ołtarzu? stole?

Nasze sądy o Katarzynie Zamoyskiej dopełniają dwie opinie zamojskich ludzi pióra. Taki portret napisał kaznodzieja:

i uprosił [Tomasz] od Pana Boga taką małżonkę sobie i domowi swemu, i samym urodzeniem z jaśnie oświeconych książąt Ostrogskich i Mazowieckich wslawioną, i dostatkami pańskimi, rzadką urodą i wdzięcznych obyczajów układnością ozdobioną, a nade wszystko wiarą, zgodą i miłością nigdy nie przerwana utwierdzoną, nawet trojgiem dorodnego i dowcipnego potomstwa ten troisty klejnot Zamojskich [tj. herb Trzy Kopie] wielce Małżonkowi swemu przyzdobiła [...] ²³.

Podobny portret ułożył Katarzynie w stulecie Zamościa ówczesny profesor poezji, przesyłając go IV ordynatowej, Annie Zamoyskiej, żonie Marcina (1637—1689).

²² A. A. Witusik, *O Zamojskich, Zamościu i Akademii Zamojskiej*. Lublin 1978, ilustr. 12.

²³ S. Silwiusz, *Kopie Zamojskich przyzdobione, abo kazanie na pogrzebie [...] Tomasza Zamoyskiego, Kanclerza Wielkiego Koronnego, miane w Zamościu w Kościele Farskim, dnia 9 lutego Roku Pańskiego 1638*. Zamość 1638. Egz. w Bibl. KUL, sygn. XVII 433.

W Tobie [tj. w Annie] wieczności godnej Wielkiej Kanclerzyny
Zdumiały świat obaczy nieśmiertelne czyny,
Zamek mądrości, która [tj. Katarzyna] swym kosztem stawiła
I sama złote szaty własną ręką szyła,
Których dotąd zażywa przy aktach solennych
Twoja Akademia. I z Ciebie [tj. Anny] niezmiennych
Spodziewa się faworów nasz Parnas, i Ciebie
Lutnia Apollinowa sławi w samym niebie ²⁴.

²⁴ P. A. Krzeczkiwicz, *Fortuna wieku pierwszego od założenia fortece zamojskiej REWOLUTIA* [...]. Zamość 1680. Egz. w Bibl. Ossolineum, sygn. XVII 17099-IV.